

Justyna Wesoła, *Hiszpańskie wykrzykniki w polskiej praktyce przekładowej*, Łask 2010 („Rozumienie – Interpretacja – Przekład”, t. 6), 461 stron (recenzja książki)

Autorka omawianej publikacji podjęła się trudnego zadania, i to w wielu aspektach. Po pierwsze, zajęła się wykrzyknikami, częściami mowy traktowanymi zwykle w klasyfikacjach *partes orationis* po macoszemu, nierzadko uważanymi za semantycznie puste. Justyna Wesoła na podstawie zebranych przez siebie przykładów i szczegółowych analiz udowadnia, że można im przypisać znaczenie. A dokonuje tego, i to po drugie, nie na podstawie zestawienia gramatyk czy słowników, ale ich autentycznych użyc w tekstach. Po trzecie wreszcie, co szczególnie cenne dla polskiego czytelnika, a zwłaszcza tłumacza, zestawia ona sposoby ich tłumaczeń i wnikliwie je komentuje.

Prezentowana praca składa się z dwóch części. W pierwszej, teoretycznej, badaczka przedstawia metodologię pracy, charakteryzuje zebrany przez siebie korpus, a także krytycznie omawia literaturę na temat interiekcji z ostatniego półwiecza. Wielokrotnie, przytaczając poglądy badaczy, Wesoła podnosi tezę, że wykrzykniki mają znaczenie. Zdaje sobie też sprawę z trudności związanych z oddawaniem wykrzykników w przekładzie (opisały je Brigitte Schultze i Elżbieta Tabakowska¹), takich jak zjawisko *faux amis* (sugerowanie się podobieństwem brzmieniowym, a nie znaczeniowym), interpunkcja, interiekcje nacechowane kulturowo, warunkowana językowo częstotliwość występowania poszczególnych wykrzykników. „W najogólniejszych zarysach – podsumowuje badaczka – interiekcji dotyczą dwa zasadnicze problemy przekładowe: nieprzekładalność i podwyższone ryzyko popełnienia błędu” (s. 41).

Druga, obszerniejsza część zawiera analizę 12 hiszpańskich wykrzykników (*jah!*, *¡ay!*, *¡bah!*, *¡ce!*, *¡chis!*, *¡chist!*, *¡chito!*, *¡chitón!*, *¡ea!*, *¡eh!*, *¡hola!*, *¡oh!*²) oraz sposobów ich przekładu. Dla każdej interiekcji badaczka prezentuje jej

¹ B. Schulze, E. Tabakowska, *Interjection as a Translation Problem*, [w:] *Übersetzung – Translation – Traduction*, H. Kittel, A.P. Frank, N. Greiner, T. Hermans, W. Koller, J. Lambert, L. Paul (red.), t. 1, Berlin 2004, s. 555–562.

² Ze względu na obszerność materiału autorka analizuje wyłącznie wykrzykniki niemające homonimów wśród innych części mowy i niewywodzące się od innych wyrażen lub fraz, poza obszarem opisu pozostały więc np. *¡diablos!*, *¡por Dios!*, *¡caramba!*, *¡quial!*, *¡ojalá!*

dotychczasowy opis w słownikach ogólnych, dzieli materiał przykładowy według „znaczenia” (np. *¡ah!* jako wyraz przygnębienia, *¡ah!* jako oznaka poruszenia, *¡ah!* jako przebłysk świadomości, *¡ah!* jako wezwanie, *¡ah!* jako wyraz triumfu), szczegółowo go omawia, a następnie pokazuje i komentuje sposoby tłumaczenia poszczególnych „znaczeń”, takie jak pominięcie, substytucja czy tłumaczenie opisowe. Dla każdej interiekcji autorka zaproponowała hasło, które można wykorzystać w słowniku przekładowym.

Badaczka analizuje nie tylko to, co zostało powiedziane w tekście oryginalnym, ale – z punktu widzenia pragmatyki, najistotniejszej dla funkcjonowania wykrzykników – wskazuje też na intencje nadawcy wypowiedzi. Jej analizy pokazują, że często, zwłaszcza w wypadku tłumaczenia przez pominięcie czy tłumaczenia przez opis, wypowiedzi zawierające interiekcje w przekładzie tracą swoje „wykrzyknikowe właściwości” (wyrażania emocji). Wykorzystanie techniki substytucji w większości przypadków oddaje ich szczególnie charakter. Są to cenne uwagi translatoryczne.

Justyna Wesoła, podejmując tak trudny temat, chciała udowodnić, że nie zgadza się z teząmi, jakoby interiekcje nie miały znaczenia i były „znakami naturalnymi [...], uniwersalnymi i zrozumiałymi dla użytkowników każdego języka” (s. 13). Cele, jakie autorka sobie postawiła, są liczne: zbadanie częstości występowania wykrzykników w perspektywie diachronicznej, przypisanie im możliwych znaczeń, zbadanie sposobu ich funkcjonowania w trzech rodzajach literackich (dramacie, epice i liryce), ustalenie sposobu ich przekładu i przyporządkowanie im polskich ekwiwalentów tłumaczeniowych. Jej pierwszy wybór polegał na ograniczeniu się do analizy wykrzykników prymarnych. Autorka doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że jednostki języka, zwłaszcza takie jak wykrzykniki, nie mogą być analizowane w oderwaniu od kontekstu, a ekwiwalenty tłumaczeniowe w oderwaniu od tekstów. Dlatego, uznając, że dla podejmowanego zadania nieprzydatne są badania konfrontatywne i kontrastywne, postanowiła zastosować polecane przez Zofię Kozłowską³ badania przekładowe, mające szczególną wartość praktyczną dla tłumaczy i dydaktyków przekładu. Adaptując na swoje potrzeby metodę Egeniusza Ucherka z Uniwersytetu Wrocławskiego (który badał polskie ekwiwalenty tłumaczeniowe francuskich przyimków), autorka skompletowała korpus paralelny dzieł literackich (czyli utworów niepowstałych w celach metajęzykowych), z których wyekscepowała 2077 użyć interesujących ją wykrzykników. Wy-

³ Z. Kozłowska, *Badania przekładowe a badania konfrontatywne*, [w:] *Lingwistyka, glotto-dydaktyka. Materiały z VIII Sympozjum zorganizowanego przez ILS UW, Jadwisin, 1982*, F. Grucza (red.), Warszawa 1985, s. 239–242.

chodząc ze słusznego założenia, że wykrzykniki występują głównie w języku mówionym⁴, skupiła się przede wszystkim na gromadzeniu tekstów dramatów, w mniejszym stopniu powieści czy utworów poetyckich. Zebrany przez We-sołą korpus obejmuje około 50 pozycji literackich od końca XV do XX wieku.

Z punktu widzenia językoznawcy dyskusyjne wydają się jednak pewne założenia metodologiczne autorki. Samo pojęcie tytułowego wykrzyknika nie zostało przekonująco zdefiniowane. Autorka przytacza historię badań oraz opinie poszczególnych badaczy, ale nierzadko brakuje jej własnych komentarzy dotyczących omawianych problemów. Zdarza się też, że są one sprzeczne, np. w jednym miejscu pozytywnie wyraża się o podziale Macieja Grochowskiego na tzw. wykrzykniki używane samodzielnie i nieużywane samodzielnie, w następnym zdaniu pisze jednak, że terminy użyte przez badacza budzą sprzeciw, bo „do interiekcji zwykliśmy zaliczać również apele, wykrzykniki predykatywne, a także *acha* wymienione wśród dopowiedzeń i *hop* wśród onomatopei” (s. 31). Powoływanie się i na tradycję, i na badania Macieja Grochowskiego, który jako pierwszy w polskiej lingwistyce zaczął na dużym poziomie szczegółowości zajmować się nieodmiennymi częściami mowy (co automatycznie zakłada odejście od tradycji, preferującej duże grupy typu partykuły czy interiekcje), i zarzucanie badaczowi odejścia od tradycji (jak inaczej miałby się dokonać postęp w nauce?) wydaje się nieporozumieniem. Również wikłanie się w dyskusję na temat tego, czy wykrzyknik jest wyrazem, jest bezcelowe, zwłaszcza że wcześniej badaczka doskonale pokazuje osobliwości składniowe (czy raczej pozaskładniowe, bo nie należy on do struktury wypowiedzenia) tej części mowy. Pojęcia „wykrzyknik” i „interiekcja” traktowane są w pracy jako równoznaczne, jednak nigdzie nie zostało to *explicite* powiedziane. Tymczasem zdaje się, że w polskich opracowaniach nie zawsze są one za takie uważane.

Opór budzą też decyzje leksykograficzne autorki. W części wstępnej wprawdzie twierdzi ona, że traktuje definicje słownikowe jako wskazówki, podobnie jak to czynią tłumacze, w części materiałowej jednak bardzo często słownikowe wyroki stanowią dla niej ostateczną instancję. W pracy opartej na korpusie niezrozumiałe są zawarte na końcu każdego rozdziału stwierdzenia typu: „Na podstawie słownikowych definicji oraz analizy kon-

⁴ Wprawdzie język mówiony jest domeną tłumaczeń konsekwentnych, ale – jak zauważa badaczka – po pierwsze dotyczą one sytuacji oficjalnych, w których interiekcje nie są licznie reprezentowane, po drugie, nawet jeśli się pojawiają w wypowiedzi oryginalnej, z reguły są przez tłumacza pomijane. Również w dialogach filmowych pomija się wykrzykniki ze względu na wymaganą krótkość napisów oraz fakt, że widz jest w stanie rozpoznać emocje postaci, obserwując ich gesty.

tekstowej [...] ustaliliśmy, że wykrzyknik *¡ah!* prawdopodobnie funkcjonuje obecnie w trzech znaczeniach [...]” (s. 122) itd. itd. To przecież korpus powinien być punktem wyjścia dla takich twierdzeń! Tym bardziej że wybór przywoływanych słowników może budzić zdziwienie: język polski reprezentują *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego oraz *Słownik współczesnego języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja. O ile ten drugi dość dobrze (i pod względem metodologicznym, i siatki haseł) oddaje stan współczesnej polszczyzny, o tyle słownik Doroszewskiego, przestarzały metodologicznie, jest znany z definicji zbierających różne znaczenia w jedno, jak np. *och* ‘wykrzyknik wyrażający żywy odruch wzruszenia, podniecenia, bólu, zniecierpliwienia itp.’. W świetle dokładnych analiz przeprowadzonych przez Wesołą przydatność takich definicji zdaje się niewielka. Zdziwienie budzi także nieobecność świetnego metodologicznie *Innego słownika języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki. Język hiszpański jest również reprezentowany przez dwa klasyczne słowniki: autorka powołuje się głównie na DRAE⁵, opublikowany przez Królewską Akademię Języka Hiszpańskiego, instytucję najbardziej prestiżową nie tylko w Hiszpanii, ale także w innych krajach hiszpańskojęzycznych, oraz posiłkuje się DUE⁶ autorstwa Marii Moliner (można wspomnieć żartobliwie, że bardziej znany jest on pod nazwą *El María Moliner*).

Można się też zastanawiać, dlaczego analizie zostały poddane współcześnie rzadko używane *¡ce!* i *¡ea!*, jak również *¡hola!* jako oznaka zaskoczenia, a brakuje bardzo popularnej interiekcji „*¡hala!*” (według DRAE używanej po to, aby wyrazić zaskoczenie), np. *¡Hala! Que bruto eres (O rany, ale z ciebie prostak)*.

Kolejna uwaga dotyczy metodologii doboru korpusu. Około połowy zebranych oryginałów dramatów i powieści stanowią teksty wydane przed XX wiekiem, tymczasem tylko dwa tłumaczenia powstały w XIX wieku, reszta w XX. W wielu przypadkach więc mamy do czynienia ze współczesnymi przekładami literatury sprzed 500 czy 400 lat. Co więc oceniamy? Współczesne użycie wykrzykników? Sposób adaptacji hiszpańskich wykrzykników sprzed 500 lat do współczesnej polszczyzny? Współczesnej, stylizowanej? Problemy te nigdzie nie zostały przez badaczkę podjęte, również cytowane przez nią artykuły hasłowe hiszpańskich wykrzykników pochodzą z dzieł współczesnych. Taka rozpiętość chronologiczna jest naszym zdaniem niekorzystna w badaniach nad znaczeniem jednostek języka.

⁵ Real Academia Española, *Diccionario de la Lengua Española*, Madrid 2001.

⁶ M. Moliner, *Diccionario de Uso del Español*, Madrid 1977.

Pomijając jednak te – z punktu widzenia celu nowatorskiej pracy Justyny Wesołej – drugorzędne niedoskonałości, można stwierdzić, że recenzowana książka jest niewątpliwie cenną pozycją zapoczątkowującą badania korpusowe nad sposobami tłumaczenia różnych jednostek języka należących do wspólnej klasy. Autorka zaobserwowała na przykład, że w polskiej praktyce przekładowej najczęściej wykorzystuje się substytucję i pominięcie, bardzo rzadko natomiast tłumaczenie opisowe. Literaturoznawców mogą zainteresować jej obserwacje na temat stylu poszczególnych autorów i tłumaczy w odniesieniu do wykrzykników. Najbardziej przydatne są jednak hasła przygotowane z myślą o słowniku przekładowym, zawierające nie tylko propozycję definicji, ale i – co cenniejsze – przykłady użycia⁷. Warto również zauważyć, że trud, jaki włożyła autorka w przeanalizowanie tłumaczeń każdej interiekcji w jej różnych kontekstach i znaczeniach, ma ogromne znaczenie nie tylko dla profesjonalnych tłumaczy, ale także dla osób dwujęzycznych, mówiących po hiszpańsku i po polsku.

Emilia Kubicka

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Julio César Sobrino Santillana

(Toruń)



⁷ Za taką budowę słownika przekładowego optuje Dariusz Bralewski, *Od przekładu do słownika. Korpus równoległy w redakcji słowników tłumaczeniowych*, Łask 2012 („Rozumienie – Interpretacja – Przekład”, t. 9).

